

Co właściwie daje nam Schengen?

Swobodę życia i pracy ponad granicą – i od niedawna także lekcję, ile kosztuje jej brak: kontrole na granicy z Niemcami potrwają do jesieni 2026.



Rzadko który unijny wynalazek Polacy przyjęli tak naturalnie jak zniknięcie szlabanów w grudniu 2007 roku. I rzadko który tak łatwo uznać za oczywisty – dopóki nie zaczną znikać.

Co dokładnie daje Schengen

Wolność, którą czuć w codziennym planie dnia: praca w Niemczech i dom po polskiej stronie granicy, studia w Czechach z weekendami u rodziców, urlop autem przez pięć krajów bez jednego okazania paszportu. Dla gospodarki – ciężarówki, które nie stoją: polska branża transportowa, jedna z największych w Europie, żyje z granic, których nie ma.

Eksperyment, który właśnie trwa

Od 2024 roku Europa prowadzi na sobie niechciany eksperyment: co się dzieje, gdy kontrole wracają. Niemcy przywróciły je na granicy z Polską i przedłużyły do 15 września 2026 roku; Polska odpowiedziała własnymi kontrolami na granicach z Niemcami i Litwą, przedłużonymi do 1 października 2026 roku. Wszystko formalnie „tymczasowo”.

Wyniki eksperymentu widać gołym okiem: korki na przejściach, opóźnione dostawy, dłuższa droga do pracy dla ludzi żyjących po obu stronach Odry. Każda godzina ciężarówki w korku to realne pieniądze – a analizy liczące skutki trwałego demontażu strefy dla całej UE mówią o dziesiątkach miliardów euro rocznie. Otwarte granice okazują się nie dekoracją, lecz infrastrukturą, po której jeździ gospodarka.

Druga strona medalu: granica zewnętrzna

Schengen nie oznacza braku granic – oznacza jedną, wspólną granicę zewnętrzną zamiast dwudziestu kilku wewnętrznych. I tu Polska nie jest pasażerem, tylko strażnikiem: odcinek z Białorusią, poddawany od lat presji wyreżyserowanej przez Mińsk i Moskwę, to jeden z najtrudniejszych fragmentów granicy całej Unii. Polskie postulaty – wspólne finansowanie zapór, więcej Frontexu, twardsza polityka wobec instrumentalizacji migracji – to w istocie żądanie, by reszta kontynentu traktowała wspólną granicę tak poważnie, jak traktuje ją Polska.

Rachunek

Logika jest prosta i warto ją wypowiedzieć wprost: granice wewnętrzne mogły zniknąć tylko dlatego, że zewnętrzna stała się wspólna. Gdy wspólna ochrona kuleje, szlabany wracają – właśnie to oglądamy. Im poważniej kontynent potraktuje swoją zewnętrzną granicę razem, tym swobodniej będzie się żyło wewnątrz. Także, a może zwłaszcza, w kraju tranzytowym położonym w samym środku.

Wszystkie pytania →

CZĘSTE PYTANIA

Czym właściwie jest Schengen?

Strefą, w której zniesiono kontrole na granicach wewnętrznych – między większością państw UE oraz kilkoma spoza niej. Przekracza się je jak granicę województwa: bez paszportu i bez zatrzymywania.

Dlaczego na granicy z Niemcami znów są kontrole?

Niemcy przywróciły je z powodu presji migracyjnej i przedłużyły do 15 września 2026 roku; Polska utrzymuje własne kontrole na granicy z Niemcami i Litwą do 1 października 2026 roku. Formalnie to środki tymczasowe.

Ile kosztują takie kontrole?

Czas i pieniądze: korki na przejściach, opóźnienia ciężarówek, dłuższe dojazdy ludzi pracujących za granicą. Analizy dla całej UE wyceniają powrót trwałych granic na dziesiątki miliardów euro rocznie.

Czy Schengen oznacza brak jakiejkolwiek ochrony granic?

Przeciwnie: zniesienie granic wewnętrznych opiera się na wspólnej ochronie granicy zewnętrznej. Polska strzeże jednego z jej najtrudniejszych odcinków – granicy z Białorusią – i dostaje na to unijne wsparcie.

Co by było bez Schengen?

Powrót paszportów i kolejek na każdej granicy, droższy transport i handel, wolniejszy ruch turystyczny. Dla kraju tranzytowego, jakim jest Polska, koszty byłyby wyjątkowo wysokie.

ŹRÓDŁA

- PAP / gov.pl: przedłużenie polskich kontroli na granicach z Niemcami i Litwą do 1.10.2026
- Money.pl / AutoCentrum: niemieckie kontrole przedłużone do 15.09.2026
- Analizy kosztów zawieszenia Schengen (Bertelsmann i in.)
- Frontex / Straż Graniczna: ochrona granicy zewnętrznej z Białorusią